

# NOVA GAZETA PODLASKA

SIEDLCE,  
34 LIPCA 1932 R.

TYGODNIK SPOŁECZNY, OŚWIATOWY, GOSPODARCZY I POLITYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: SIEDLCE, PIŁSUDSKIEGO 6.

Konto P. K. O. № 60.200.

ADMINISTRACJA CZYNNA 12—15 CODZ.

REDAKCJA — 13—14 CODZ., WTORKI I PIĄTKI 13—15 Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

## TRAKTATY LOZAŃSKIE.

Konferencja lozańska wbrew przewidywaniom zakończyła się wynikiem pozytywnym. Faktem bowiem jest, że porozumienie, jakie osiągnięto w Lozannie, oznacza koniec odszkodowań.

Przez dwanaście lat Niemcy walczyły przeciw VIII części Traktatu Wersalskiego, która stwierdza, iż odpowiedzialność za wybuch wojny światowej spada na Niemcy, a zatem nakłada na nie zobowiązanie do zapłacenia odszkodowań za wszelkie straty, poniesione przez sprzymierzonych.

W roku 1921 na konferencji londyńskiej określono globalną sumę odszkodowań na 132 miliardy marek, a w roku 1924 ustalono pierwszy plan spłat zwany planem Dawes'a.

Ustalono wtedy, jakie roczne raty (2,4 miliarda marek) mają płacić Niemcy, lecz nie ustalono, ile mają wszystkiego zapłacić. Dopiero w czerwcu 1929 r., planem Young'a określono zobowiązania globalnie na 64 miliardy mk.

Korzystając z szalejącego w całym świecie kryzysu, Niemcy w roku bieżącym wystąpiły z żądaniem skreślenia odszkodowań. Mocarstwa europejskie nie zechciały rezygnować z odszkodowań, skoro same miały poważne zobowiązania wojenne wobec Stanów Zjednoczonych. Zdawało się, że od ulg, jakie można będzie uzyskać od tych ostatnich, zależy będzie rezultat konferencji, w której, nawiasem mówiąc, Stany Zjednoczone udziału nie brały. Sytuacja była wysoce naprężona: z jednej strony oczekiwano nieustępliwości Francji, z drugiej zaś wojowniczego postawienia sprawy odszkodowań przez Niemcy.

Tymczasem już na początku konferencji 16 czerwca r.b. przyjęto moratorium na czas nieograniczony.

Następnie Niemcy zażądały skreślenia odszkodowań jako pozbawionych uzasadnienia i jako jednej z najważniejszych przyczyn kryzysu światowego. Prócz tego Niemcy postawiły szereg żądań natury politycznej: zrównania w prawach w dziedzinie zbrojeń oraz uchylenia winy Niemiec za wywołanie wojny światowej. Był to więc pierwszy atak niemiecki na Traktat Wersalski. Francja i Anglia nie dopuściły do dyskusji nad tą sprawą.

Na zasadzie porozumienia, jakie nastąpiło w Lozannie, nałożono na Niemcy ryczałtową sumę 3 miliardy mk., których spłata ma się rozpocząć po trzyletnim moratorium, t. j. od 1935 r.

Takie postawienie sprawy oznacza właściwie koniec odszkodowań. Z tego więc punktu widzenia umowa lozańska oznacza niewątpliwie zwycięstwo niemieckie. Pod względem jednak politycznym Niemcy poniosły klęskę.

Umowa lozańska może mieć doniosłe znaczenie dla złagodzenia kryzysu, może stać się momentem zwrotnym w stosunkach gospodarczych świata.

Koniec odszkodowań ma oznaczać koniec kryzysu. Doniosłe znaczenie ma również ta część traktatu lozańskiego, która dotyczy się odbudowy gospodarczej Europy środkowej i wschodniej. W tym celu ma być stworzony komitet, który przedłoży Lidze Narodów propozycje, dotyczące zniesienia ograniczeń dewizowych, ożywienia handlu, oraz zaradzenia trudnościom, powstałym z powodu spadku cen na produkty rolne.

W części piątej konferencja zwraca się do Ligi Narodów o zwołanie konferencji światowej w sprawach finansowych i ekonomicznych. Przygotowaniem tej konferencji zajmie się Komitet, do którego zostały również zaproszone Stany Zjednoczone.

Traktat lozański wraz z Anglią, Francją, Włochami, Belgią i Niemcami podpisała również Polska, co niewątpliwie posiada pierwszorzędne znaczenie polityczne.

Działalność delegacji polskiej ześrodkowała się głównie na kwestjach gospodarczych. Dzięki wysiłkom naszej delegacji została utworzona do spraw gospodarczych Europy środkowej i wschodniej specjalna komisja, dla której ustalono program na zasadzie postulatów polskich. W Lozannie zawarto jeszcze układ t.zw. gentlemen agreement, z którego wynika, że umowa lozańska nie będzie przez państwa ratyfikowana, dopóki nie nastąpi porozumienie z Ameryką w sprawie długów. W przeciwnym razie zostanie przywrócony stan rzeczy, który istniał przed moratorium Hoovera.

W ostatnich dniach szefowie rządów Francji i Wielkiej Brytanji podali do wiadomości odpowiednich parlamentów tekst układu przyjaznego porozumienia (entente cordiale), zawartego również w Lozannie między wymienionymi dwoma państwami. Układ ten jest następujący:

1) kierując się zasadami, które przyświecały konferencji lozańskiej oba rządy postanawiają

**! POPIERAJCIE NOWĄ GAZETĘ PODLASKĄ !**

przeprowadzać w razie, gdy się tego okaże potrzeba wymianę zdań co do wszelkich kwestyj, mających to samo źródło, co sprawy, które właśnie tak pomyślnie zostały załatwione, żywiąc nadzieję, że inne rządy zechcą przyłączyć się do nich w celu przyjęcia tej samej procedury.

2) Oba rządy zamierzają współpracować ze sobą oraz z innymi delegacjami w Genewie w celu znalezienia sposobu rozwiązania zagadnienia rozbrojenieowego korzystnego i sprawiedliwego dla wszystkich.

3) Oba rządy porozumieją się między sobą, jak również z innymi rządami w celu przygotowania w szczegółach światowej konferencji gospodarczej.

4) W oczekiwaniu na zawarcie nowego traktatu handlowego rządy unikać będą wszelkich aktów, mogących szkodzić interesom innych krajów.

Akt ten, będący dowodem przyjaźni francusko angielskiej, niewątpliwie będzie miał doniosłe znaczenie tak dla odbudowy życia gospodarczego jak i do utrwalenia pokoju.

Niewątpliwie inne państwa pójdą za tym przykładem i prędzej czy później przyłączą się do tego porozumienia.

K. P.

## Pod rozważę chwili.

Wyszła raz we wysokich górach Szwajcarii biedna wiejska kobieta na pracę w pole; obok na łące ułożyła swe niemowlę. Naraz, gdy od dziecięcia się trochę oddaliła, słyszy potężny szum i przerażona widzi, jak z pod chmur spuszcza się olbrzymi górski orzeł, porywa dziecię w swe szpony i ku górze je unosi. Matka skamieniała prawie z bólu, jęczy i płacze, a orzeł unosi się coraz wyżej i ginie w zagłębieniu na wysokim szczycie. Miłość dodaje sił. Biedna matka puszcza się za orłem. Pnie się po skałach, czepia się drzew i gałęzi, coraz wyżej i wyżej w zawrotnej wysokości — zbliża się do orlego gniazda. Ale to gniazdo po drugiej stronie czeluści, a przed matką niezgłębiona przepaść. Widzą ją zdaleka ludzie; podnosi do góry ramiona, modli się; skacze. Przeskoczyła, na rękach i nogach czółga się do gniazda, z którego orzeł wylatuje. Nie podnosi się jednak, nie wraca! Ludzie wybierają się z ratunkiem, dochodzą do szczytu — matka zemdlona, a obok niej uratowane dziecko.

Z wielkim trudem zniesiono ją na dół, lecz nie wróciła już do przytomności i niezadługo umarła. A na jej pogrzeb z dalekich stron poszochdzili się ludzie, aby uczcić bohaterską miłość matki, która życie w ofierze dla dziecięcia poniosła.

Kilka lat później spotykano na grobie zmarłej matki codziennie dorastające dziecko; modliło się ono długo i płakało cicho, a jego łzy padały na żółte kwiaty, na mogile rosnące i słyszeć można było, jak często pochylone nad grobem wołało: „O matko moja, gdybyś jeszcze żyła! O jak bardzoś mnie kochała!”

Taka jest miłość matki!

— o —

W dziejach Polski. Noc listopadowa 1830 roku, a za nią wojna pod Stoczkim, Grochowem, Wawrem, Ostrołęką — pod tymi pobojuwiskami obok wielu innych, gdzie najszlachetniejsi zrosili krwią swoją świętą Ziemię Ojczyzną, nadstawiając pierś bohaterskiego męstwa, wołali o sprawiedliwość, o Całość, o Wolność, o Niepodległość.

A rok 1863... A lata następne, które pędziły szlachetnych i czystych do grobowych lochów, w tajgi Sybiru, zbryzgiwały krwią ulice grodów naszych, czyniły ze słowa „Polska” pacierz co płacze i piorun, co błyska, piorunów trzeba było, piorunów jak najwięcej, by w gruzy zamieniło berła królewskie, zrzuciło z rąk kajdany, by przerwał ból serca Narodu, który wciąż wzdychał.

„Któż me westchnienia, kto me łzy policzy?  
Czy już tak długie przeplakałem lata,  
Czy tyle w piersiach i oczach goręczy,  
Ze od mych westchnień porzewiała krata”.

Krata porzewiała, ale duch Narodu żył — żyła miłość Ojczyzny, której w ofierze krocie istnień ludzkich i dobrych jej synów złożyło swe życie, zraszając krwią ziemię i znacząc granice Polski.

Tak lata 1914—1921 — to lata miłości dla Ojczyzny — Polski — lata miłości dziecka do Matki.

Krom tych co życie oddali dla Ojczyzny, co złotemi zgłoskami zapisali się w Księdze Niepodległości i inni — cały Naród Polski pała najgorętszą miłością do Państwa do Ojczyzny.

— o —

Pierwsza i druga miłość — to jedno. Bez pierwszej nie masz drugiej i odwrotnie.

Dobry ojciec, dobra matka nie kocha prawdziwą miłością dziecka, jeżeli nie wpaja miłości do ojczyzny, jeżeli sam lub sama takowej nie posiada. Ale korona tych obydwuch to trzecia — to miłość obowiązku.

Jak można kochać Ojczyznę, nie spełniając względem niej obowiązków.

Jak można spełniać te obowiązki bez ich ukochania i zrozumienia!

Możnaby dużo pisać na ten temat. Ograniczę się do rozpatrzenia pobieżnie jednego z wielu obowiązków, w dzisiejszej chwili najważniejszego — obowiązku, że tak powiem, kryzysowego. Obowiązkiem tym jest płacenie podatków. Jednostki, rodziny, niemal całe społeczeństwo bardzo wiele wymaga od Rządu — od Państwa. Spokój i bezpieczeństwo, pomyślny kurs polityki zagranicznej, utrzymanie waluty, wykonanie budżetu bez deficytu, polityka celna, obrona i utrzymanie rynków zewnętrznych, bilansu handlowego dodatniego, zmniejszenie fali bezrobocia, złamanie kryzysu i wiele wiele t. p. — wszystko to razem winien uczynić Rząd — wszystko to dać Państwu. Zgoda, że wszystko ma zrobić Państwo, ale co ma zrobić obywatel? O niestety! O tem się mówi jaknajmniej, a szczególnie ugrupowania polityczne obecnego obozu opozycyjnego. Jeżeli tak — to moi zacni Panowie z pod znaku opozycji nie wszystko jest w należyтым porządku —

**! ZJEDNYWAJECIE NOWYCH PRENUMERATORÓW !**

nie wszystko klapuje. Aby od Państwa wymagać najpierw trzeba Państwu dać — spełnić swój obowiązek.

Właśnie spełniony obowiązek w płaceniu podatków wstrzyma dalsze kurczenie się budżetu państwowego, wstrzyma wzrost fali bezrobocia, ratuje powiększenie się martwoży pieniądza obiegowego, wreszcie uratuje walutę, bo dobry pieniądz jest podstawą wymiany dóbr gospodarczych.

Tak wygląda teoretycznie.

A praktycznie?

Praktycznie ci wszyscy, którzy śmiało, otwarcie i wszem opowiadają i wysławiają hasło „Bóg i Ojczyzna” winni w imię tego hasła przestudować dekalog — dziesięcioro Bożego przykazania, a szczególnie piąte — *nie zabijaj*. Uprawiana polityka niepłacenia podatków albo szerzona agitacja z złym komentowaniem ulg podatkowych — to zabójstwo Państwa — zabójstwo Ojczyzny.

Ci właśnie handlują miłością Ojczyzny tak jak kramarze świętościami pod kościołem. Tylko tłum szarej pracy i żołnierzy — przyciska świętości do piersi i do nich się modli, natomiast dla tych kramarzy świętości te są artykułem handlu takim samym, jak każdy inny.

A ci co się zowią obrońcami ludu i wszystko dla ludu. Niestety! Lud ich nie poznał. Przychodzą do ludu wilki w owczej skórce. Jeżeli dziś wszystkie jednostki trzeźwo myślące pragną, aby kryzys złamać, jeżeli mobilizują wszystkie swoje siły żywotne po to, aby w obecnej dobie wojny gospodarczej wygrać i Państwo Polskie do mocarstwowej potęgi podnieść, to wszyscy ci, którzy sięją słowrogie hasła — szerzą niewiarę w nasze siły — wydzierają z dusz ludzkich święty obowiązek płacenia podatków — są wrogami tego Państwa.

Nie rozumiem jak można bez rumieńca wstępu mówić o miłości ojcowskiej, o miłości ojczyzny — skoro się nie kocha obowiązku — skoro się nie spłaca długów względem swej Ojczyzny.

Uważam, że w dzisiejszej dobie tak prasa stołeczna jak i prowincjonalna bez względu na odcinienie myśli politycznej źle czyni, nie szerząc nie wpajając tego hasła w starsze i młodsze pokolenie. Kto jak kto, ale prasa w dużej mierze może i powinna oddziaływać na wychowanie obywatelskie. A dobrze wychowany i poinstruowany obywatel w miarę swych sił obowiązek swój względem Państwa spełni. Jakiby nie był Rząd czy tego, czy innego obozu politycznego to jest Rządem polskim — Rządem naszym, który powinien rozporządzać środkami materialnymi, aby obywatelom zapewnić spokój i bezpieczeństwo jego warsztatu pracy. Ex Kajzer Wilhelm szykuje się do powrotu, Hitler szerzy wojnę bratobójczą, aby gwałtem dojść do władzy i kopnąć traktat wersalski jako niebyły. Sowdepja systematycznie szerzy swe hasła i wdziera się do państw Europy, aby zniszczyć dotychczasowy porządek, a my zwaśnieni, nie spełniamy najświętszego obowiązku względem Państwa, nie spłacamy tej krwi, która tak obficie przelana jako okup Naszej Niepodległości. Kiedy państwa znowu zaciekają węzły dawnej

ententy, o czym świadczy pakt w Lozannie, to my Polacy ze zdwojoną siłą winniśmy Państwu nasze umacniać, aby było zdolne, mocne a silne wszelkie zakusy przeciw niemu skierowane odeprzeć.

A. R-y.

## Owoce i cukier.

W Polsce spożycie cukru jest bardzo małe. Przed wojną światową, kiedy jeszcze nikt nie myślał o kryzysie, który właściwie już się zaczynał wtedy, na wsi cukier był rzadkością. Częściej używano do ciasta i kawy sacharyny, o którą było dosyć łatwo w pokątnym handlu. Obecnie wieś używa cukru znacznie więcej, ale wogóle, w stosunku do innych krajów spożywamy tego cennego w siły krzepiącego produktu o parę setek procentów mniej. Nadmiar cukru, wytwarzanego w naszych cukrowniach, wywozimy za bezcen za granicę z konieczności. Przy zwiększonym spożyciu nie tylko, że nie wywożono cukru w świat, ale należałoby zwiększyć jeszcze produkcję i rozszerzyć obszary pod uprawę buraków z dużą korzyścią dla rolników.

Prawda, że cukier jest drogi, ale jest to artykuł spożywczy o wybitnej wartości odżywczej. Niestety, były i są stosunki takie, że przed dziećmi chowają starsi cukier i karzą je, gdy za dużo cukru wsypią do herbaty. Pisaliśmy już o tem, że cała nasza ludność bardzo mało jada owoców. Wciągu większej części roku owoce są dostępne tylko dla zamożnych po wygórowanej cenie, nie usprawiedliwiającej wartości odżywczej towaru. Aby więc uprzystępnić podczas długiego okresu zimy spożywanie owoców w najbardziej ekonomiczny sposób, należy korzystać z lata i czynić zapasy na zimę, przetwarzając najróżnorodniejsze owoce w konfitury, soki, marmolady i t. d.

Oszczędzanie cukru wtedy niema żadnej racji. Dla dokładności należy wiedzieć, że dopiero powyżej 30% zawartości cukru w przetworach przestaje się odbywać proces fermentacji alkoholowej. Im więcej cukru, tem rezultat pewniejszy i straty w przyszłości mniejsze. Aby konfitury nie cukrzyły, należy dodać odrobinę kwasu winowego. Najpewniejszym sposobem, zabezpieczającym przetwory owocowe przed fermentacją lub gniciem jest poddanie ich wysokiej ciepłocie wraz z naczyniem do przechowywania, które należy szczelnie zakryć, aby nie przedostały się do przetworów szkodliwe drobnoustroje. Dlatego też najpraktyczniej jest przyrządzać konfitury, czy soki w niedużych porcjach odpowiednio do użytku w określonym czasie.

G. R.

Rozpowszechniajcie  
„Nową Gazetę Podlaską“ !!!

CZAS UREGULOWAĆ PRENUMERATĘ za kwartał III-ci !

## Z MIASTA I POWIATU SIEDLECKIEGO.

### Wędliny z trychinami w Siedlcach.

W związku z notatką wydrukowaną w 27 N-rze „Nowej Gazety Podlaskiej” w sprawie sprzedaży w Siedlcach wędlin z trychinami — otrzymaliśmy od jednego z naszych czytelników list, rzucający pewne światło na tę sprawę.

Z listu tego wynika, że w czasie przed Zielonemi Świątkami wędlinami nabytymi u rzeźników Siedleckich zatruto się około 20 osób z czego kilka jeszcze jest chorych. Autor listu wraz z żoną i bratem, który przyjechał z Puław również zatruli się z trychinami, które były w wędlinach, kupionych w jednym z większych sklepów przy ul. Kilińskiego. Zatrucie zostało stwierdzone przez lekarzy Dr. Wajszczuka i Dr. Buczyńskiego przez analizę krwi. Autor listu nie dziwi się, że analiza przeprowadzona w wędliniarni dała negatywny wynik, ponieważ trudno posiadać pp. rzeźników, by podejrzane wędliny trzymali po rozejściu się pogłosek o zatruciu trychinami.

### Piorun w Siedlcach.

Dnia 15 b.m. o godzinie 9 wieczorem przeszła lekka burza z piorunami nad Siedlcami, w czasie której piorun uderzył w dom drewniany kryty słomą na ulicy Starowiejskiej. Dom momentalnie stanął w płomieniach. Straż miejska pod dowództwem kom. p. Marcina Hory niezwłocznie przybyła na miejsce pożaru, który umiejscowiono.

### Zamachy samobójcze.

Dnia 5 b.m. na torze kolejowym w Siedlcach usiłowała pozbawić się życia Zofia Rosik — przez wypicie esencji octowej.

Dnia 14 b.m. o godzinie 2 po poł. 32-letnia Marja Bejdarkowa, żona maszynisty kolejowego, zamieszkała w Grodnie przybyła do Siedlec na rozprawę sądową i zatrzymała się z mężem i maleńkim synkiem w hotelu Podlaskim. Podczas kłótni z mężem Bejdarkowa usiłowała pozbawić się życia przez wyskoczenie na bruk podwórza, spadając zaczęła się o deskę co zmniejszyło siłę upadku, odnosząc tylko znaczne uszkodzenie ciała.

### Pistolet dla żony.

Maksym Jeżakow ślusarz parowozowni P.K.P., zamieszkały przy ul. Florjańskiej 56 w wolnych chwilach od zajęć konstruował pistolet. Kiedy broń została ukończona, nabił taką gwóźdźmi i śrutem i celnym strzałem w dniu 13 b.m. wpakował nabój w pierś swej żony Julji, którą w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala w Warszawie. Julia Jeżakowa walczy ze śmiercią. Oryginalny fabrykant broni został osadzony w więzieniu w Siedlcach.

### Zawiedziona miłość w dorożce.

Dnia 14 b.m. o godzinie 15.30 wsiadł do dorożki 18-letni Mieczysław Okniński uczeń 3-go kursu Szkoły Rzemieślniczoj

Siedleckiej, zamieszkały we wsi Suchożebrzy gminy Krzeslin, dał zlecenie dorożkarzowi „na dworzec kolejowy — po kawalersku”. Dorożkarz podjął konia i nie przezuwając nic złego pojechał we wskazanym kierunku. W drodze rozległ się strzał — to Okniński wystrzelił z rewolweru, raniąc się w okolicę serca. Kula przeszła ciało i utkwiała w oparciu dorożki. Desperata ciężko rannego przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie zmarł. Przyczyną samobójstwa jakoby zawód miłosny.

### Pogrzeb na weselu.

W ubiegłym tygodniu we wsi Zemły odbywała się uczta weselna z powodu zamążpójścia p. Marianny Paczuskiej z Czesławem Remiszewskim.

Na weselu przybył gość młodego niejaki Antoni Czarnocki ze wsi Remiszew gminy Wyróżęby, który jakoby mocno uraczył się kieliszkiem. Kiedy orszak ślubny wsiadał na bryki, aby udać się do Mokobod dla spełnienia aktu ślubnego, Czarnocki wyjął rewolwer i zaczął strzelać na wiwat. Strzały wiwatowe i życzenia jego spędzenia życia przez młodą parę bez troski były fatalne, bowiem położył trupem na miejscu druhną orszaku 18-letnią Bronisławę Pienkowską. Wiwatowiec momentalnie oprzytomniał i zbiegł, lecz wkrótce został aresztowany.

Lekarz powiatowy w dniu 16 b.m. dokonał sekcji zwłok na tragicznie zmarłej, którą pochowano na cmentarzu w Mokobodach.

### Popis senatora Centrolewu w Mokobodach.

Dnia 10 b.m. na zaproszenie kilku warcholów przybył senator Stron. Lud. Janiszewski do Mokobod na wiec.

Niestety jego własna rodzina polityczna wieceu nie przygotowała według przepisów i zacy senator odjechał do domu, srogo karcząc krnąbrne dzieci za zawód jaki go spotkał. Podobno tylko jedna osoba mocno zapłakała i lży w kopcierce przeszła do Warszawy, aby na przyszłość przyjechał senator Str. Narodowego.

### Znachor żyje — pacjentka w grobie.

Dnia 7 b.m. Zofja Marciszewska, zam. w Broszkowie po przyjęciu lekarstwa od nieznanego znachora — zmarła.

### Widmo pożarów.

Dnia 12 b.m. w Łosicach podczas pożaru, który powstał z pozostawionego niedopalka papierosa spłonęło — 8 stodół, 1 obór, 4 spichrze, 4 konie, 2 krowy i 1 cielak. Straty obliczają około 60.000 zł.

Dnia 13 b.m. we wsi Lipiny gm. Przesmyki w skutek zaproszenia, wybuchł pożar, podczas którego spłonęło 4 stodoły, 2 obory i 2 chlewy.

Stanisław Kluczek.

6)

### Alina z wilczego uroczyska.

(ciąg dalszy)

Pozostali koledzy moi też nie prótnowali, kiedy więc po zdobyciu taczanki rozejrzałem się w polu, od jednego rzutu oka poznałem, że dzieło było skończone.

Z pod lasu szli ułani, pod wodzą porucznika Węclawowicza, prowadząc wielką gromadę jeńców, tuż pod wsią Łżycki uganiał się nad zdobycznymi armatami; tam jeńcy ciągną karabin maszynowy, lub też nasi chłopcy uwijają się przy zdobycznych wozach taborowych. Gdzie jeno okiem rzucić, nie widać ani jednego żywego wroga z bronią w ręku. Nic prócz zabitych, prócz rannych i gromad jeńców. Tryumf zupełny. ...I stał się cud niemal. Trzydziestu dziewięciu ułanów rozbiło w puch brygadę sowieckiej piechoty, osiagając to prawie bez strat. Mielśmy trzech zabitych, ośmiu rannych i straciliśmy dwa konie, którym granaty sowieckie poprzetręcały nogi — za to zaś położyliśmy trupem blisko setki krasnoarmiejców, wzięliśmy osiemdziesięciu sześciu jeńców, dwie armaty, trzy karabiny maszynowe, dwie kuchnie polowe i ta-

bory pełne wszelakiego sprzętu wojennego oraz, wraz z „siostrzycami” kompletne urządzenie szpitala polowego. Obejrzawszy to wszystko, co przyniósł nam ten jeden dzień byliśmy wprost pijani dumą i szczęściem.

Nikt tu we wsi nie widział dotychczas polskiego żołnierza, zaledwie więc ucichły strzały — wyległa wieś cała na nasze spotkanie: witają nas wszyscy, jedni gorąco, owacyjni inni z nieśmiałością i rezerwą, gdyż są niepewni, co nasze przybycie im przyniesie.

Naogół jednak musimy czynić dobre wrażenie, gdyż twarze są radosne: po mężczyznach zjawiają się kobiety i dziewoje w krasnych chustach na głowach, w białych, suto kolorowych niemi wyszywanych koszulach. Jakby tu nie było przed paru minutami bitwy, jakby zapomniano o tych trupach, które tam leżą wśród nagiego pola, wpatrując się szklistym wzrokiem w jasne słońce płynące spokojnie wśród lazurowych przestworzy.

Zaledwie ucichły strzały poczynają brzmieć wesołe, beztroskie śmiechy. Tam oto dziarski ułan, zapomniawszy o tem, iż jemu przed chwilą kostucha w oczy zaglądała, potym, co dokazywał w polu, ma złudzenie, iż jest naprawdę mężczyzną w każdym calu, że jest wspaniałym bohaterem: by-

Dnia 16 b.m. we wsi Patków gminy Łysów od uderzenia pioruna wybuchł pożar, który zniszczył 36 budynków — straty wynoszą około 30.000 zł.

Tegoż dnia we wsi Ruszew spłonął dom mieszkalny, a we wsi Łysów szopa.

### Przeglądy buhaji w powiecie Siedleckim.

W czasie od 20 do 26 czerwca i od 4 do 8 lipca 1932 r. odbyły się we wszystkich gminach pow. siedleckiego, przeglądy buhaji zarządzane przez Wydział Powiatowy Sejmiku. Przeglądy te miały na celu zbadanie stanu rozplodników i zebranie materiałów do wprowadzenia w życie ustawy o państwowym nadzorze nad buhajami. Wprowadzenie wspomnianej ustawy zapewni powszechne używanie do rozplodu tylko wartościowych stadników przez co stan pogłowia znacznie poprawi się i wogóle dodatnio wpłynie na dalszy racjonalny rozwój tak ważnej gałęzi dla gospodarstw wiejskich, jakim jest chów bydła. — Bowiem nieliczniejszy stan bydła jest czynnikiem dochodowości tegoż, a w pierwszym rzędzie jego wartość użytkowa i jednocześnie zastosowana z umiejętnym żywieniem, staranną pielęgnacją, oraz kalkulacją.

Niczem niezakłócona piękna pogoda letnia sprzyjała Komisji Kwalifikacyjnej ogara rolnikom doprowadzającym buhaje na przeglądy.

Przeglądy buhaji w całym powiecie zajęły tylko 11 dni, co przy 22 gminach wiejskich i dwóch miejskich, świadczyło o dużej sprawności organizacyjnej takowych oraz niestrudzonej pracy komisji, przy jednoczesnym pójściu po linii wygód ludności, gdyż w każdej gminie był osobny przegląd.

Do Komisji Kwalifikacyjnej Buhaji wchodził: Kierownik Wydziału Hodowlanego W. T. O. i K. R. w Lublinie R. Blenau, Inspektor Hodowli Jerzy Budzko — z ramienia Wydziału Powiatowego i O.T.O. i K.R. w Siedlcach, inż. T. Tomaszewski — od Komisji Hodowlanej O.T.O. i K.R., oraz w wielu punktach pow. lek. weter. J. Krauzowicz, lub lekarze weter. Wilczyński, Łuniewski i Steckiewicz. Ponadto do Komisji Kwalifikacyjnej wchodził wójtowie gmin oraz przedstawiciele miejscowych hodowców.

Naogół należy stwierdzić, iż stan buhaji w

starej części pow. siedleckiego jest znacznie lepszy niż w gminach przyłączonych. W tych pierwszych widoczny jest b. poważny wpływ buhaji roztawianych przez Dział Hodowlany z funduszu samorządu powiatowego, gminnego, własnych lub prywatnych osób. — Szczególnie wartościowe okazało się potomstwo po stadnikach: „Facecie” z Pruszyña, „Agacie” z Golic, „Doboszu” z Wólki-Zukowskiej, „Hetmanie” z Czurył, „Elegancie” z Kownacisk, „Neronie” ze Stoku-Lackiego i „Irysie” z Wiśniewa, oraz „Budrysie” z Wilgorza, synowie których, byli na spędach licencjonowane.

W gminie Sarnaki przedstawiono ładne buhaji po stadniku rasy czerwonej polskiej stacjonowanego u p. H. Kownackiego, to też kilka z nich licencjonowano.

Obory rasy nizinnej wywarły również swój wpływ na podrasowanie stanu pogłowia, należy tu wymienić obory, majątku Szostek, maj. Seroczyn, maj. Ostrówek, Szkoły Rolniczej, maj. Leszczyzny, maj. Mordy, maj. Zawady i maj. Hruszniew.

W gminach: Łysów, Swiniarów, Huszlew, Sarnaki można było widzieć dość sporą ilość buhajków podrasowanych szwycami, dobrze reprezentujących się, a pochodzących z obór tej rasy znajdujących się na tamtych terenie. — Doprowadzonych było również kilka stadników symentalskich, a to głównie w gminie Górki z których najlepsze należały do maj. Ostromęczyn.

Należy nadmienić, iż w pow. siedleckim rozwijane są i ustalone jednak tylko dwie rasy a mianowicie: w części starej pow. siedleckiego — nizinna, czarno-biała, a w części b. pow. konstantynowskiego, łącznie z gminami Tarków i Przesmyki polska-czerwona. — Komisja kwalifikacyjna brała powyższe za podstawę pod względem rasowym przy uznawaniu rozplodników. — W drodze wyjątku w okresie przejściowym uznawano i inne stadniki ale tylko na 1 rok by rolnicy mieli czem pokrywać krowy i zaopatrzyć się przez ten czas w odpowiednie buhaje.

Najlepszy stan buhaji w pow. siedleckim posiadają gminy: Starawieś, Krześlin i Niwiski. — Względnie dobry stan w gminach: Wiśniew, Zbuczyn, Królów-Niwa, Domanice, Skórzec, Wodynie,

Gdzie tam Moskałom do nich. — Wiadomo Lachy pany. Iwan — Iwanem, a pan — panem!

— Gdzie idziecie chłopcy?

— Do was przyszliśmy, by moskiewskiego chama wypędzić.

— A teraz na Kijów!

— Daj Wam Boże szczęście, sokoły!

Na Kijów, na Kijów! a potem da Bóg i na Moskwę pójdziemy, przechwalając się częstowani przez dziewczęta smakolymi, a przez chłopów tytoniem ulani.

Daleko jest jednak do tego i długie dni przeminać zanim spełni się ich życzenie.

Tymczasem zamiast na Kijów, rozlega się komenda do koni: po paru minutach na koń i jedziemy tam, gdzie każe wola wodza. Ogaraliśmy sobą jeńców, zdobyliśmy wszelaką, tabory i armaty, zabraliśmy swoich zabitych, grzebać ich zaś na miejscowym cmentarzu czasu nie mieliśmy i zamiast iść dalej na wschód rozpoczęliśmy odwrót na zachód ku naszym wojskom. Radosny to jednak był odwrót, gdyż nie zawsze się zdarzy poszczycić takimi wynikami.

więc lepiej wyglądać, by mieć minę prawdziwego junaka, sięga ręką pod nos, chcąc pokręcić wąsa, znajduje jednak miast takowych puch jeno, ręka mu opada.

Nie traci jednak fantazji, jak jej nie tracił tam, nastawiając pierś na kule i śmiało zagląda w oczy Marusiów i Hań wioskowych.

Tam znów dziewoja oczarowana płomiennym wejrzeniem, tupetem, werwą i dziarską miną ułańską wodzi tęsknym, rozmarzonym wzrokiem za nimi, bolejąc w duszy zapewne nad tem: iż zjawili się oto piękni chłopcy niewiadomo skąd i kiedy, przewiną się oto przed okiem i znikną nieuchwytni jak marzenie, pozostawiając jeno wspomnienie.

Wybuchają kaskady srebrzystego śmiechu, sypią się pytania, krzyżują z sobą uwagi i ciche okrzyki zachwytu.

— Lachy, lachy!

— Baczysz ty, Haniu? Czarneńkij kak' żuk!

— Śliczne chłopcy. Cze ne nasi!

— Oj, Bożeńku mój!

— Czorty nie ludzie! — Prawda Hryciu

każesz! Jak oni tamtą swołocz bili! — Hej jak bili!!!

— To nie Moskał!

Sarnaki, m. Łosice.—Do średnich należy zaliczyć przedstawione rozplodniki w gminach: Stok-Ruski, Czuryły, m. Mordy, Skupie, Żeliszew, Świnarów, Górki i Huszlew. — Słabe buhaje okazały się w gminach: Przesmyki i Kornica, najslabsze w gminach Tarków i Olszanka.

Według spisów sporządzonych przez urzędy gminne na dzień 1 czerwca, pow. siedlecki posiada 30.046 krów i jałówek od roku, oraz 1509 buhaji. — Na przeglądzie w czasie powyższym doprowadzono 926 buhaj, niedoprowadzono 583. Z pośród doprowadzonych stadników Komisja Kwalifikacyjna uznała ogółem 521 buhaji, w tem 67 licencjonowanych i 254 na 1 rok. — Wśród 67 buhaji licencjonowanych było 14 rasy czerwonej polskiej, 53 rasy nizinnej, czarno-białej.

Po żniwach r.b. odbędą się dodatkowe przeglądy dla tych buhaji, które z jakichkolwiek przyczyn nie zostały doprowadzone na powyższe przeglądy, jednak kilka gmin będzie łączonych razem w obranych punktach.

B. J.

### Zakończenie roku szkolnego w Domanicach.

Dnia 26 czerwca na placu gromadzkim za remizą strażacką zebrało się około 300 dzieci szkolnych i blisko 500 osób dorosłych, zarówno rodziców jak i społeczeństwa.

## Z POWIATU SOKOŁOWSKIEGO I INNYCH.

### Rachunek sumienia sokołowskiej endecji.

Wieczór. Przy wesoło trzaskającym staropolskim ognisku sędziwego kanonika w Sokołowie Podlaskim zasiadło grono patryarchów obozu niedyś dumnej i potężnej endecji... Mimo czarującej pogody i wiośnianych tchnień krytycznego wieczoru, mimo przeróżnych treli zagnieżdżonego w kononickim jaśminie słowika—na twarzach zebrałych widać jakąś troskę, ból wewnętrzny, jakąś walkę dusz.

Sędziwy kapłan, będąc widocznie niezłym psychologiem, rychło spostrzegł, że jego goście są

Na ustawionych przed sceną krzesłach, zajęli miejsca przedstawiciele Urzędu Gminy, członkowie dozoru szkolnego przew. ks. Janem Noyszewskim na czele i inni.

Na program uroczystości złożyły się przemówienia: Kierownika Szkoły p. A. Kłyma, Wychowawcy VII-go oddziału p. Uziębły, uczennicy VII-go oddz. Leokadii Lewandowskiej i przew. Dozoru Szkolnego ks. Jana Noyszewskiego.

Po przemówieniach tych licznie zebrani widzowie, okrzykiem „niech żyje nauczycielstwo”, niejako dziękowali wychowawcom młodego pokolenia za pracę.

Następnie usłyszeliśmy kilka lekcji popisowych. Rozwiązane były życiowe zagadnienia matematyczne przez uczniów. Podziwiać należało szybkie orientowanie się i sprawność dzieci. Z kolei oddział VII popisywał się zdobytymi wiadomościami z nauk o Polsce współczesnej. Lekcjami temi nauczycielstwo dało społeczeństwu dowód, czego uczy i co daje szkoła powszechna na wsi.

W programie należycie potraktowano pieśni. Pod kierownictwem p. Klymowej, dzieci odśpiewały parę pieśni ludowych w tonacji dwugłosowej, które publiczność nagromadziła hucznie oklaskami. Po odśpiewaniu pieśni, na boisku słychać gwizdek, a na głos jego wybiega 70 jednakowo ubranych w ćwiczebne kostiumy dziewczynek i chłopców. Ustawieni w czwórki w takt marszu przemaszerowują przez boisko, po czym wykonują głos „Ułani” i ćwiczenia rytmiczne z chorągiewkami. Oprócz tego chłopcy wykonali dwie efektowne piramidy, a dziewczynki jedną, przepiękną bardzo ładnie w odpowiednich miejscach wierzystemi krakowiankami.

Uroczystość zakończyła się uroczystym odśpiewaniem hymnu narodowego.

Stwierdzić należy, że tego rodzaju popisy są urządzone tu przez kierownictwo rok-rocznie, czemu należy przypisać należyte ustosunkowanie się społeczeństwa do szkoły i nauczycielstwa.

Obecny.

w niesamowitym nastroju ducha i chcąc ulżyć niedoli swoich parafjan, zapytał o przyczyny tej niebywałej dotychczas w stanie tych ludzi niedyspozycji.

„Ha—odrzekli—ty, dobrodzieju nasz, zasłuchany w niebiańskie głosy tajemnic poza-życiowych, nie znasz ludzkich nieszczęść i nie rozumiesz niedoli ludzkich serc.

Lecz bądź cierpliwy i wysłuchaj naszego rachunku sumienia, bowiem tam gdzie w głębi dusz naszych nagromadziło się tyle ciężkich grzechów społecznych, że chyba nam przyjdzie zczęnąć

*Furczą chorągiewki,  
Drżą stare kurchany,  
Wiedzie ci ich w bój Olszański,  
Porucznik koebany (bis).*

— Bodaj was! A, chyba was uściskam! wykrzyknął rozpromieniony Olszański, tocząc koniem. — Jeszcze krew na szablach nie obeschła, oni już piosenkę skomponowali. No, no! A któryż to jest tym poetą, o którym ja dotychczas nie wiedziałem.

— To on! To Marek! ozwało się wiele głosów i wyciągnęło się wiele rąk wskazujących zapłoniętego Bojana. — On to skomponował i napisał panie poruczniku!

— Ach Bojan! Mogłem się przecież domyśleć z tego choćby przezwiska, żeś poetą. Nazwisko Twoje brzmi inaczej, wy zaś przeważaliście go Bojanem. — Wiedziałem że dzielnie władasz szablą, o'twym jednak drugim talencie nie wiedziałem.

My jednak już dawno wiedzieliśmy i iniejedną miłą chwilę jemu zawdzięczamy.

Potem, kiedy Olszański odjechał na czoło szwadronu ulani poczęli pod niebiosą wynosić jego waleczność jako dowódcy i dobroć prawdziwie ojcowską.

c. d. n.

Za nami została wieś pełna kraśnych dziewoji o tęsknych oczach, zostało pole usłane wraźnymi trupami, nad nami unosił się potężny duch zwycięstwa. Zaledwie więc ostatnie opłotki wsi minęliśmy i weszliśmy w pole, zgodnie z odwiecznym zwyczajem ulani huknęli śpiewem:

*Jak kir nocka ciemna,  
Stonko wzaszło krwawo,  
Hej! niejednego ulana,  
Smutno pożegnano. (bis)*

*Huczy bas armaty  
Trzaska szrapnel w górze,  
Ziemię-Matkę rwą granaty,  
Hej! a w dymów cburze (bis)*

*Błysła szabla wodza  
Na szczycie kurbanów,  
— To kanewski i dwunastka  
— Wyrąbać tych chamów (bis).*

*W bój pierwszy szedł trzeci  
Szwadron z dwunastego,  
Męczenników w nim są dzieci  
Z Podlasia szarego (bis).*

*Szumią oczerety,  
Kraśniej bodziaki  
Tęcza szabel ponad łany,  
Ulani jak maki (bis).*

ajeli miejsca u szkolnego

ożnienia: Kie- oddziału P. andowskiej 1.

zowie, okrzyki wali wycho-

ch. Rozwiązanie uczniów. równość dzieladomościami uczycielstwo szkoła po-

i. Pod kie- pieśni ludo- nagromadziła oisku słychać ubranych w Ustawieni w isko, po czym orągiewkami, piramidy, a dpowiednich

dsławianiem

sa urzędzane y przypisac szkoły i na-

becny.

ulżyć nie- ny tej nie- niedyspo-

sz, zasłu- oza-życio- rozumiesz

szego ra- głębi dusz grzechów zczeczac

skam! wy- koniem. chła, oni którzy to i czas nie

wiele glo- acych za- wał i na-

domysleć Nazwisko aliście go- szszą, edziałem. iniejedną

na czolo a wynosić prawdzi-

d. n.

marne z tego widnokregu, jeżeli dobry Bóg przez usta twoje, proboszczu, nie zesła nam przebaczenia".

"Ależ mówcie, moi mili, spowiadajcie się z tego, co wam ciąży. To wam przyniesie ulgę"— odrzekł kapłan.

Zacząła się spowiedź. Słucha kapłan zdużony, drzewo znieruchomiało ze zgrozy, ba, nawet słowik umilkł, zawstydzony swoją lekkomyślnością w tak poważnej chwili...

"Ciężkie są grzechy nasze — mówili. Wtedy, gdy młodzi żołnierze polscy ginęli w Sybirze, katorgach, kazamatach i na polu chwały w walce o Polskę, myśmy pomagali wrogom, potępiali nieuczciwie tą ofiarę młodych i dzielnych chłopców, wydzając ich na pośmiewisko nieświadomego ludu.

Gdy przez czyn tych chłopców Polska powstała z grobu, myśmy, zamiast iść z nimi do walki w obronie Ojczyzny, siali swary partyjne, rozbiłając naród na wrogie obozy, by nie dopuścić do konsolidacji sił polskich pod sztandarem Niepodległości.

Czyniliśmy to świadomie, powodowani jedynie myślą o swoich własnych interesach i gwoli uspokojenia partyjnej pychy.

Aby usunąć widmo tych ofiar, jakie żołnierze polskiego Wodza Józefa Piłsudskiego ponieśli i złożyli na ołtarzu Polski, a które nie dawały naszemu sumieniu spokoju, usunęliśmy ich razem z Wodzem z wojska, z urzędów, odebraliśmy im środki utrzymania, byleby szybciej zginęli z nędzy. Frymarczyliśmy Polskę, jak swoim folwakiem, sprzedając ją po kawałku za marne ochłapy, podsuwane nam przez wrogów z zachodu i wschodu...

Bóg cierpliwie patrzył się na nasze zbrodnie i czekał...

A nie widząc naszej poprawy, zesłał na nas nieszczęście, bo oto ci zniechęceni żołnierze Piłsudskiego upomnieli się o krzywdę Polski i swoje i w 1926 roku wypędzili nas od koryta państwowego.

Od tego czasu zaczęło się nasze nieszczęście. Polska, którąśmy przez swoje złośliwe rządy doprowadzili niemal do upadku, w rękę tych szaleńców Piłsudskiego odradza się, krzepnie, nabiera wewnętrznej spójności, znaczenia zewnętrznego — zaczyna być państwem mocarstwem.

I wszystko to dzieje się bez naszego udziału, a nawet wbrew naszej woli. Tu może leży punkt ciężkości naszego grzechu, gdyż zamiast dać pomoc w tem szlachetnym dziele niepodległościowców, przyjęliśmy na siebie rolę Wallenrodów, którzy przez opanowanie placówek gospodarczych w powiecie dążyli do zniszczenia życia społecznego do takiego stopnia, by obrzydzić ludowi wogóle wszelkie sprawy polskie...

W tym celu zniszczyliśmy kolejno Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych, Spółdzielnię „Rolnik", popełniliśmy cały szereg defraudacji w Magistracie m. Sokołowa, psuliśmy licytacje dzierżawne co do obniżenia tenut przy dzierżawianiu majątków sejmikowych namawiając oferentów na łapówki i t. p."

Skończyli spowiedź. Kapłan, pobladły ze zgrozy, chodził długo po salonie ważąc swój wyrok na pochylonych przed nim grzesznikach.

Wreszcie po długiej rozterce duchowej orzekł, że ich zbrodnie są tak ciężkie i straszne w następstwie, że on — skromny sługa Boży — nie jest w stanie rozstrzygnąć wyroku. „Ale Bóg jest litościwy — orzekł. Upokórzcie się przed tymi, których pracę

niszczyliście, przegłagajcie Ojczyznę i Naród, a może wtedy będzie wam odpuszczona..."

Lecz na nic poszły słowa kapłana, Patriarchowie, zaślepieni pychą oświadczyli, że raczej niech zginie Polska, niech cały Naród stoczy się w przepaść; a oni nie ugną karków przed znienawidzonym Wodzem Narodu Polskiego...

I wyszli z plebanji. Kapłan, wsparty na kłęczniku, łkał przed wizerunkiem ukrzyżowanego Zbawiciela... Na dworze zebrał się wicher szalony świszcząc za oknem plebanji złowieszczą pieśń jakgdyby były w nim wszystkie siły piekielne i hulały wszystkie czarownice przeszłości polskiej...

Abi.

## Wycieczka rolnicza do Korczewa n Bugiem.

W dniu 19 czerwca b. r. powiatowy instruktor rolny p. D. Oleszek zorganizował wycieczkę rolniczą do Korczewa celem zapoznania się z dorobkiem kulturalnym tych dóbr. W wycieczce wzięło udział przeszło 200 osób. O godz. 11-ej odbyło się nabożeństwo dla wycieczki w miejscowej kaplicy, po którym wycieczka podzielona na grupy zwiedziła wzorowo urządzone hodowle drobiu i zwierząt futerkowych, składającą się głównie z lisów srebrzystych. W czasie zwiedzania wyczerpujących wyjaśnień udzielał kierownik fermi drobiowej inż. p. Sznee, praktykantka, dyrektor p. Wojciechowski oraz pow. inst. roln. Zakład ten hoduje kury karmazyny i białe włoski, a w zadaniu jego leży wychodowanie kur o najwyższej nośności i odporności na choroby drobiu, przez to samo jako źródło nabywania wartościowego materiału winno być wzięte pod uwagę przez rolników. Przy stwierdzeniu kontroli nośności zarząd fermi faktycznie może się poszczycić wynikami osiągniętymi, gdyż ta sięga około 300 szt. jaj rocznie. Przeciętna ilość niższa. Strata wskutek chorób minimalna. Zwiedzanie farmy trwało 3 godziny. Po zwiedzeniu tego obiektu nastąpił uzupełniający wykład, który wygłosił inż. Sznee na temat „racjonalnej hodowli kur i królików". Wycieczka zwiedziła również stary park.

Właściciel dóbr hr. Krystyn Ostrowski chętnie zaprosił wycieczkę do obejrzenia wnętrza pałacu, gdzie osobiście udzielił wyjaśnień o osobliwościach, znajdujących się w nim i wykopaliskach z okolic Korczewa.

Zwiedzono następnie zakłady przemysłowe, miejscową szkołę powszechną, sklep spółdzielczy miejscowego Kółka rolniczego. Wreszcie wycieczka zebrała się w sali zebrań, gdzie pracownik dóbr p. Dąbrowski odczytał historję Korczewa i okolic, a kierownik szkoły historję szkolnictwa jeszcze za czasów moskali i ich prześladowań naszych dążeń kulturalnych oraz historję powstania obecnej szkoły 7 klasowej.

Dla urozmaicenia przez wychowawce szkoły zostały wykonane deklamacje o treści regionalnej, a między innymi prześliczny wiersz ze wspomnień o ks. Brzósce, jak walczył z najędźcą, jak zginął w Sokołowie. W końcu udano się do Szczegłacina na zwiedzenie wzorowo urządzonego rybołówstwa, gdzie szczegółowych wyjaśnień udzielił kierownik tego działu.

Godnem uwagi było zwiedzenie sierocińca w dobrach Korczewskich, oraz niektórych działów gospodarstwa wiejskiego na folw. Bartków, na zwiedzenie których razem z Korczewem nie starcza jednego dnia.

Dodać należy, iż kompleksem dóbr Korczewskich społeczeństwo nasze winno się szerzej zainteresować, gdyż korzyści ze zwiedzania tych dóbr są duże. Dorobek gospodarczy Dóbr Korczewskich zasługuje ze wszech miar na uwagę. Podkreślić należy uprzejmość właściciela dóbr hr. Ostrowskiego oraz administracji, którzy chętnie oddają czas i umożliwiają dokładne zapoznanie się z przedmiotem zainteresowań rolników.

Uczestnik.

## Wiec w Parczewie.

Dnia 29-VI-1932 roku w Parczewie zorganizowany został sprawozdawczy wiec, na którym przemawiali i dawali odpowiedzi na zadawane pytania P. P. Postowie z B. B. W. R. Moczulski i Kryński.

Na wiec zebrało się około 300-400 osób tak z samego miasta jak i z okolicy.

Pierwszy przemówił poseł Moczulski bardzo treściwie i dał wyczerpujące wyjaśnienie w sprawach najwięcej aktualnych o obecnej sytuacji gospodarczej u nas i w innych państwach, o imporcie i eksporcie, bilansie, ulgach podatkowych dla przemysłu, o pracach Sejmu, skierowanych do zwalczania kryzysu, o istocie tego kryzysu, mówca przedstawił słuchaczom wszystko to mianowicie, co tak mocno interesuje ludność.

Po p. Moczulskim przemawiał p. poseł Kryński.

Mówca nadzwyczaj drobiazgowo przedstawił obecny stan rolników, ich ciężkie położenie materialne oraz wskazał na środki, które mogą ulżyć niedoli pracowników rolnych, a w szczególności drębnych rolników. Środkiem tym jest konieczność organizowania się i zespolenia dla poprawienia produkcji rolnej czy to zbożowej, czy mlecznej, czy też innej z zakresu rolnictwa: „Musimy, my, rolnicy, mówić Posel, dorównać zagranicy w wytwórczości naszej, nasze żyto, nasza pszenica, nasze masło, jaja, nasze bekony, muszą być takimi, aby mogły nie tylko konkurować z wyrobami szwedzkiemi, niemieckimi, duńskimi i innych państw, ale ich przewyższać. Dużo już zostało w tym kierunku zrobione, ale dużo jeszcze jest do zrobienia i musi być dokonane. Mogliśmy przecierpieć naszą niewolę i ją zgnieść własnymi siłami, jeżeli mogliśmy odprzeć wrogów cywilizacji i kultury i ochronić całą ludzkość od zagłady moralnej, to lżej nam jest zwalczyć naszą obecną biedę; brak solidarności, wzajemne niezrozumienie swego dobra i dróg do niego prowadzących, nasze ciągle narzekania to na Sejm, to na Rząd, to jeszcze na coś innego. Więcej zaufania do siebie i swoich sił, więcej zorganizowania się, czy to w spółdzielniach, mleczarskich, spożywczych, czy to w związkach dla wzajemnego uświadamiania się, należy pamiętać, że siła nasza w samych nas”.

Mniej narzekań, mniej mówienia, więcej czynu i solidarności. Treściwie i długotrwałe mowy P. P. Posłów były nadzwyczaj uważnie i z wielkim napięciem wysłuchane przez wypełnioną salę Remizy Strażackiej i widać było, że wrażenie mów było bardzo silne i dodatnie. Takich ludzi i takich zebrań nam potrzeba, mówili nasi obywatele, a nie podszczywanie jednego przeciwko drugiemu; bo wszyscy jesteśmy Polakami i wszyscy chcemy jednego, żeby w naszej Polsce było spokojnie, cicho, żeby jeden na drugiego patrzył, jak na swego brata, a nie jak na wroga.

Po skończeniu mów P. P. Posłów Przewodniczący zaproponował zebranym zadawać pytania w sprawach interesujących każdego obywatela.

Kilka rzeczowych pytań, naprz. dlaczego u nas cukier

jest tak drogi i droższy od naszego cukru sprzedawanego zagranicą, czy będą obcięte wysokie pobory dyrektorom i innym wysokim urzędnikom, dlaczego węgiel jest tak drogi, czy będzie obniżona cena na cement i t. p. były wyjaśnione ku zadowoleniu pytających.

Następnie specjalnie przybyły na wiec referent podatkowy wyczerpująco wyjaśnił zarządzenie Rządu co do ulg podatkowych.

Tak podczas przemówień, jak i w czasie wyjaśnień panowała rzadko spotykana na wiecach sympatyczna łączność między salą i mówcami. Zebranie to, to było nie nastawienie jednej organizacji na drugą, to była praca dla dobra sprawy.

Po wyczerpaniu porządku dnia była przyjęta następująca rezolucja: obecni na zebraniu sprawozdawczym poselskim w Parczewie w dniu 29-VI-1932 r. w liczbie około 350 osób po wysłuchaniu sprawozdań Posłów Moczulskiego i Kryńskiego z działalności Sejmu oraz z sytuacji gospodarczej uchwalili:

- 1) wyrazić zaufanie do działalności Rządu i Klubu B. B. W. RZ. w Sejmie.
- 2) wyrazić swój protest przeciwko wicherzom nacjonalistów niemieckich na terenie wolnego miasta Gdańska, skierowanym przeciwko granicom Polski,
- 3) poprzeć klub B.B.W.R. w jego pracach nad organizowaniem społeczeństwa w zwalczaniu kryzysu gospodarczego i nad wzmocnieniem Państwa Polskiego.

Po przyjęciu rezolucji Przewodniczący podziękował zebranym za uczestnictwo w obradach podczas tak spokojnego i owocnego w rezultaty zebrania i zaproponował zakończyć wiec odśpiewaniem ROTY, co z entuzjazmem było przyjęte. Poczem wiec został zakończony. Po wiecu parczewscy obywatele długo się jeszcze nie rozchodzili, dzielili się swymi wrażeniami i mówili, że należałoby więcej takich zebrań urządzić, a wtenczas wszędzie w Polsce napewno zapanuje większa otucha i pewność w swoje własne siły.

Parczewlak W. Samulik.

## WIADOMOŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

### Srebrne 10-cio złotych ukażą się w sierpniu.

Jak dochodzą wiadomości z Banku Polskiego z początkiem sierpnia zostaną wypuszczone w obieg nowe dziesięć złotych monety srebrne, które zastąpią wycofywane obecnie papierowe banknoty tejże wartości.

### Wybuch i pożar w Zagożdżonie.

W państwowej wytwórni prochu w Zagożdżonie pod Radomiem, nastąpił wczoraj wybuch. Wskutek wybuchu powstał pożar, który zgrniął część budynku fabrycznego.

Pożar został w przeciągu paru godzin umiejscowiony przez oddział bezpieczeństwa wytwórni.

Wdrożone śledztwo ustaliło, że wybuch nastąpił wskutek upałów, które spowodowały znaczniejsze wyladowanie się gazów w jednej z komór.

### Niebywałe upały w Polsce.

Od 50 lat ludzie starsi nie pamiętają tak strasznych upałów tegorocznego lata.

We Lwowie upał doszedł do 50 stopni Celsjusza. w Warszawie 48. Jak donoszą z różnych stron Polski upały pociągają coraz liczniejsze ofiary w ludziach.

### Rewolta komunistyczna w Belgii.

Od trzech miesięcy przygotowany strajk generalny przez górników belgijskich, jak zostało stwierdzone, nie miał podłoża ekonomicznego, a tylko polityczne. Rząd belgijski zdeklasował organizatorów komunistycznych, którzy działali w ścisłej łączności z centralą komunistyczną w Berlinie. Silna i zdecydowana postawa rządu belgijskiego stłumiła ruch komunistyczny, aresztując kilkadziesiąt osób, jako głównych agitatorów. Należy zaznaczyć, że do stłumienia buntu użyto żandarmerji, wojska, samochodów pancernych i samolotów. Niepoślednią rolę odegrali socjaliści belgijscy z Vanderveldem na czele — początkowo byli przeciwni temu ruchowi, a po zorientowaniu się, że siła liczebna coraz wzrasta, przyłączyli się do buntu strajkowego, aby w ten sposób pozyskać górników dla swej partji. Górnicy na lep socjalistyczny nie poszli i ruch prowadzili na własną rękę.

### Groźne demonstracje strajkowe w Ameryce.

Dzienniki nowojorskie donoszą o trwającym strajku górników w stanie Illinois, wynikłym na tle zmniejszenia płac. Liczba strajkujących przekracza 50.000 osób, które ściągają do miasta tego stanu i wywołują masowe demonstracje, niejednokrotnie kończące się użyciem broni przez policję jak i strajkujących.

### Cenne przyznanie się.

Oficjalny organ komitetu wykonawczego trzeciej międzynarodówki „Komunistycznej International” w numerze 6-tym zawiera tym razem szereg rozkazów do partji komunistycznej w Europie, nie pozostawiając w ten sposób żadnej wątpliwości co do przestępczej i szpiegowskiej działalności agentów kominternu we wszystkich krajach.

Wszystkim agentom kominternu i partji komunistycznej polecono jak największą aktywność rzeczową, a nie słowną, mającą na celu dezorganizację tyłów krajów europejskich. Ośrodek tej agitacji ma być przeniesiony na zakłady wojenne, wielkie przedsiębiorstwa metalurgiczne, fabryki samochodów, traktorów, samolotów, fabryki chemiczne, doki okrętowe, warsztaty kolejowe i t. d.

Wśród działalności agentów kominternu specjalnie mają być wyróżnione te przedsiębiorstwa, które wykonują zamówienia wojenne dla Japonji i które dostarczają imperialistom japońskim materiału wojennego.

Dalsze rozkazy dotyczą działalności destrukcyjnej we wszystkich państwach Europy.

### Wybuch 280 kg. bomb w samolocie.

Z Paryża donoszą, że dwie eskadry samolotów, współdziałające w akcji wojskowej w Maroku, przybyły 17 b. m. do Rich. W czasie lotu jeden z samolotów został nagle objęty płomieniem. 280 kg. bomb, stanowiących ładunek samolotu, wybuchnęło. Dopiero w 4 godziny później zdołano odnaleźć części lotników, rozrzucone w promieniu 100 mtr.

### Krwawe wybory w Rumunji.

Z Bukaresztu donoszą, że w całym kraju oczekiwany z wielkim napięciem wynik niedzielnego wyborów do parlamentu.

W szeregu miejscowości doszło do starć i zaburzeń, a w Bukareszcie miały miejsce krwawe starcia, podczas których wiele osób odniosło rany.

Według wiadomości o godzinie 9-ej wieczorem rządowa partja chłopska odniosła w całym kraju zwycięstwo.

### Pociąg z dynamitem wyleciał w powietrze.

Z Londynu donoszą, że w Transwalu nastąpił wybuch w pociągu, który wioził 312 tonn dynamitu, przeznaczonego dla kopalni złota. 34 wagony uległy zupełnemu zniszczeniu. Detonację słyszano w promieniu kilku mil.



Z E S P O R T U.

22 p.p. Ib — Strzelec 4:1 (1:1).

Ostatnie spotkanie o mistrz. kl. A. okręgu lubelskiego siedleckiej pomiędzy powyższymi drużynami zakończyło zwycięstwem wojskowych. Bramki dla zwycięzców uzyskali Kobołek (2), Świącki (1) i Krupski z karnego dla pokonanych — Skrzypkowski. Sędziował p. Kotlarski.

S. R.

31 lipca 1932 r. — Święto Morza.

Dzień 31 lipca r.b. będzie wielkim Świętem Polski Odrodzonej, dniem Święta Morza Polskiego. W Gdyni, na odwieczne polskiem wybrzeżu Bałtyku, w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej cały naród przez swych przedstawicieli złoży ślubowanie polskiemu morzu! Sekretarjat B.B.W. z R. w Siedlcach wzywa wszystkie organizacje na terenie miasta i powiatu do wzięcia udziału w tej podniosłej uroczystości przez swych delegatów, aby pokazać światu nasze przywiązanie do morza i że każdą rękę, któ-

ra wyciągnie się po choćby najmniejszą cząstkę Świętej Ziemi Polskiej—złamiemy. Niechaj cała Polska, jak długa i szeroka, w dniu Święta Morza wystąpi poważnie i godnie. Sekretarjat B.B.W.R. udzielać będzie informacji co do wyjazdu i zniżek kolejowych, które władze kolejowe udzieliły w znacznej wysokości tak, że przejazd tam i z powrotem wynosić będzie tylko 70 proc. ceny biletu w jedną stronę.

W DNIU 24 LIPCA 1932 R. (w Niedzielę) NA BOISKU GARNIZONOWYM W SIEDLCACH

ODBEDĄ SIĘ zawody piłki nożnej o mistrzostwo „Ligi“ między K. S. POLONJA (WARSZAWA) — W. K. S. 22 P. P. (SIEDLCE)

— Szczegóły w afiszach. —

Ceny zboża

w „ROLNIKU“ Sp. Roln.-Handlowej w Siedlcach, ul. 3-go Maja 23. Telefon 88. w dniu 22 czerwca 1932 r.

Pszenica za 100 kg. . . . .	zł. 20—
żyto " 100 " . . . . .	" 25—26.
owies " 100 " . . . . .	" 19—20.
jęczmień " 100 " . . . . .	" 22—23.
Tuczniaki (świnie) od 1.00 gr. do 1,15 za kg. tywej wagi.	

Tend. na zboże słabsza, na trzodę także słabsza Uwaga: Członkowie z pełnymi udziałami uzyskują ceny na zbożu o 25 gr. na jednym metrze więcej.

Szanownych Prenumeratorów zalegających w opłacie prenumeraty prosimy o uregulowanie zaległości. ADMINISTRACJA.

KUPIĘ biurko używane w dobrym stanie — TANIO. Zgłaszać się — SEKRETARJAT P. O. W. SIEDLCE, ul. PIŁSUDSKIEGO 6. od 11 — 14.

Chrześcijańska Dyplomowana Pracownia Ubiorów WOJSKOWYCH i CYWILNYCH

K. POROWSKI SIEDLCE, UL. KILIŃSKIEGO № 10.

wykonywa obstalunki z własnych i powierzonych materiałów—solidnie i tanio w/g najnowszej mody.

25% ZNIŻKA! 25% ZNIŻKA!

Dyplomowana Pracownia Ubiorów Męskich B-<sup>ci</sup> GOLDBLAT SIEDLCE, UL. SIENKIEWICZA 26

zawładamia, że ceny zostały zniżone o 25%. Robotę wykonywuje się solidnie według wymagań ostatniej mody.

ZGUBIONO!! Książeczkę wkładkową Kom. Kasy Oszczędn. w Siedlcach, Nr. 1840 na imię Konopki Stanisława Zam. w Stoku-Lackim gm. Stara-Wieś.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec zawiadamia niniejszem, że stosownie do § 91. Ustawy tegoż Towarzystwa i na skutek odpowiedniej deklaracji notarialnej wyznaczona została nadlicytacja nieruchomości położonej w Siedlcach, oznaczonej hipotecznym numerem 64, która odbędzie się w dniu 1 sierpnia 1932 r. o godz. 12-tej w południe w kancelarji hipotecznej w Siedlcach przed Notarjuszem Wacławem Racyńskim.

Nadlicytacja rozpocznie się od sumy zł. 11.875. — Vadium licytacyjne wynosi zł. 1.000 i może być złożone w gotówce, lub w Listach Zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec po cenie przez Dyrekcję Towarzystwa ustalonej.

DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO m. SIEDLEC.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego Sejmiku Siedleckiego

OGŁASZA NINIEJSZEM

# K O N K U R S

## na stanowisko burmistrza m. Mordy.

Do stanowiska przywiązane jest uposażenie 75% w/g. IX kat. pł. wraz ze wszystkimi ustawowymi dodatkami i z 15% dodatkiem reprezentacyjnym.

### WYMAGANE WARUNKI:

- |                                   |  |
|-----------------------------------|--|
| 1. Wiek od 30 do 45 lat;          | 4. Nieskazitelna przeszłość;                   |
| 2. Obywatelstwo polskie;          | 5. Kilkuletnia praktyka samorządowa;           |
| 3. Odbyta służba wojskowa polska; | 5. Ukończenie studjów samorząd. lub równorzęd. |

Oferty z życiorysem składać należy do 8.VIII-1932 r.

Oferty nieuwzględnione zwracane nie będą.

Inspektor Sam. Gmin.

(-) A. RYSZAWY

za Przewodniczącego Wydz. Pow.

Starosta Powiatowy

(-) KUSZNIUK

# OGŁOSZENIE

## o uchwaleniu szczegółowego planu zabudowania w m. Siedlcach.

Na podstawie art. 30 rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli z dnia 16.II.1928 r. (Dz. Ust. № 23, poz. 202) — Magistrat miasta Siedlec podaje do publicznej wiadomości, że sporządzony, **szczególony plan zabudowy i regulacji północnej części miasta, został w dniu 11 lipca 1932 r. uchwalony przez Radę Miejską.**

Plan ten zawiera tereny t. zw. „Nowych Siedlec” wraz z obszarami przyległymi, przyłączonymi do miasta mocą rozp. Rady Ministrów z dnia 12.VI.1931 r. a mianowicie części gruntu b. majoratu Starawieś o obszarze 74 ha („Nowe Siedlce”) części kolonji Andersa o obszarze około 40 ha, kolonji Gila o obszarze około 20 ha, oba obszary po wschodniej linii szosy Sokołowskiej oraz pasem szerokości 50 mtr. po zachodniej stronie tej szosy, zaś z dawnych granic administracyjnych miasta: obszar zamknięty granicami ulic Sokołowskiej, Aslanowicza, Konarskiego, Kościuszki, Starowiejskiej i Kazimierzowskiej do granicy folwarku Starawieś. Obszary te łącznie obejmują około 240 ha.

Zgodnie z odnośną uchwałą Rady Miejskiej uchwalony plan będzie wyłożony do publicznego przeglądu na okres 4-rech tygodni w Wydziale Technicznym Magistratu, od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia, w godzinach od 8-mej do 13-tej codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt.

W powyższym okresie interesowani mogą przeglądać uchwalony plan regulacji i zabudowy, zaś po upływie tego okresu, w terminie dalszych 2-eh tygodni można do Magistratu zgłaszać zarzuty przeciw planowi.

Siedlce, dnia 12 lipca 1932 roku.

**MAGISTRAT.**

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓLROCZNIE 4 ZŁ., KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wys. 1 mm. 15 gr. DROBNE — 10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Tadeusz Niedzielski.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Gorczak.